GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 150

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 2 Czerwca 1828 roku w Poniedziałek.

Wiadomości krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE. —*Warszawa.*—Rada administracyjna królestwa postanowieniem swém dnia 13 maja r. b. mianowała pana Bolestę, referendarza stanu nadzwyczajnego, prezesem kommissji centralnej likwidacyjnéj.

— Nadchodzący jarmark wełniany w Warszawie który się z dniem 21 czerwca r. b. rozpoczyna; zdaje się tak dla właścicieli wełny, jak i dla fabrykantów sukna najpiękniéjsze czynić nadzieje; słychać albowiem, że bank polski zaliczać zamierza połowę wartości na wełnę, która w składach jego będzie składaną, i połowę szacunku sukna tamże złożonego. Rząd podobnież z swéj strony, przez znakomite pożyczki, przyjść ma w pomoc tym sukiennikom, którzy na jarmarku wełnianym w Warszawie w wełnę zaopatrywać się będą.

—Drukarnia A. Gałęzowskiego i Komp. trudniąca się wydawaniem Zbioru Pisarzów Polskich, dogadzając listownym reklamacjom wielu osób, ma honor donieść, iż dla województwa sandomierskiego ustawione są po dziśdzień 2 kantory, jeden w Radomiu temczasowo pod rozporządzeniem W. Posturzyńskiego patrona trybunału, 2gi w Jwaniskach u tamtejszego burmistrza JP. Orłowskiego. Osoby zatém które już prenumerowały lub nadal prenumerować zechcą, raczą się zgłosić do miejsc wyżej wskazanych, gdzie komu łatwiej. Drukarnia śmie zapewnić iż ciągłem jest jej staraniem, przez rozszerzanie nowych stosunków księgarskich, uniknąć zarzutu jakoby na dogodność szanownych swoich czytelników z prowincji, żadnego niemiała względu.

—Zwłoki ś. p. JW. *jenerałowéj* Blumerowéj zmarłéj przed trzema miesiącami, złożone były temczasowo w oddzielném miejscu na cmentarzu Powązkowskim. Małżonek nieboszczki wzniósł stósowny pomnik, który już jest blizkim ukończenia. Jutro po odbytém nabożeństwie w kościele powązkowskim, zwłoki w tym pomniku złożone zostaną na wieczny spoczynek.

—Widok Czerniakowa w czasie odpustu. Rycina według rytu z natury, litografowana przez A. *Majerskiego*, znajduje się do nabycia za zł. I i pół, w składach Kielichena Ciechanowskiego i u przedającego ryciny na Krak: Przedmieściu przeciw odwachu. — W Księgarni A. Brzezinyjest do nabycia Prozodja polska, czyli o śpiewności i miarach języka polskiego, z przykładami w nótach muzycznych przez J. F. *Królikowskiego*. Cena zł: 5 gr: 15.

—Gdy skuteczność wód mineralnych polega mianowicie na stósownem onychże użyciu, wybór zaś w tym względzie nie dowolnie przez samych używających, lecz przez lekarza do każdéj właściwéj słabości zastósowanym być powinien: właściciele przeto upraszają jak najuprzejmiej szanowne osoby chcące wody mineralne w ich instytucie używać, (którego otwarcie w dniu 29 maja już nastąpiło) iżby przy zapisaniu się do listy używających, raczyli zarazem złożyć pismienne zalecenie lekarza obejmujące gatunek przepisanéj im wody.

List z Paryża o wielkim koncercie danym przez P. Sowińskiego

Paryż 20 maja 1828

Dwa miesiące podobno jak ci napisałem trochę o panu Sowińskim fortepianiście polskim, który gdzie się pokaże, w każdym kraju, w każdéj stolicy odbiéra oklaski, jakie tylko najrzadszym talentom, oszczędni w pochwałach artyści obcych krajów skąpo dawać zwykli. Dawniéj ci wypisałem z rozmaitych dzienników pochwalne o nim zdanie; ale wówczas jeszcze nie dał był w Paryżu publicznego koncertu, amatorowie i artyści paryscy oddawna oczekiwali na to; a ziomkowie bawiący w tutejszéj stolicy, dla których nie jest obojętna sława polska, z ukontentowaniem łączyli się do grona wielbicieli talentu pana Sowińskiego. Wreszcie dzień 7 maja został wyznaczony na usprawiedliwienie oczekiwań publiczności paryzkiéj. Pora letnia jest najniedogodniejsza dla dających koncerta publiczne, tak, że rzadko który artysta może się poszczycić znaczną liczbą słuchaczów; jeżeli zaś nie jest zawiedziony w swoich nadziejach, poczytuje to za nadzwyczajny fawor tutejszéj publiczności. Co się tyczy pana Sowińskiego, zapomniano o porze roku, i tak licznie się zebrano, że wszystkie miejsca były zajęte. Moje pochwały byłyby może jednostronne; dla tego wstrzymuję pióro przychylne sławie rodaka, a udzielam tobie kilka wyjątków z dzienników paryzkich, piszą one ciągle, i jeszcze nieskonczyły; mniéjsza jednak o to, czytaj, co do dnia dzisiejszego już napisały.

1 *Wyjątek z dziennika Le Corsaire 9 maja* 1828. „Tak ą w modzie koncerta, że choć już zaczęło się lato, jeszcze nieustały. Koncert dany przez pana Sowińskiego w salonie pana Dietz, pomimo nieznośnego gorąca, odnowił dla nas przyjemność jakiéj doświadczaliśmy, na świetnych tego rodzaju zgromadzeniach w porze zimowéj. Pan Sowiński zupełnie zaspokoił nasze oczeki-

…nie w odegranych przez siebie sztukach z tak rzadką doskonałością, że jego piękny talent zgodnemi głosami obecnych zyskał największe pochwały.“

2 *Wyjątek z dziennika La Reunion z dnia* 9 *maja* 1828. „Jeszcze koncert! Zdaje się że koncerta przedłużą się tego lata aż do miesiąca sierpnia, potrzeba więc być cierpliwym, i oszczędzać na czas dalszy przyjemności jakich mamy doświadczać. Ale koncert pana Sowińskiego pomimo pory roku zgromadził liczne i świetne grono słuchaczów do pięknych salonów pana Dietz. Benefisant zasłużył na liczne i częste oklaski; szczególniéj zaś podobało się odegranie wielkich warjacji ze znajomego powszechnie i ulubionego tematu, gdyż dowiódł nadzwyczajnéj mocy gry i piękności swego talentu.

3 *Wyjątek z dziennika La Pandore z dnia* 9 *maja* 1828 „Muzyka, mówi pani Cottin, jestto powszechny język który harmonją swoją, umié wydać wszystko czego tylko w życiu naszém serce doświadcza. Ta definicja otyle jest sprawiedliwa, o ile piękne pióro autorki umiało jéj nadać zewnętrznych powabów; kompozytorowie muzyczni powinni ją mieć żywo utkwioną w pamięci, ilekroć piszą dla śpiewu, dla instrumentów, dla orkiestry lub teatru: unikną wtedy czczych trudności które żadnéj ceny nienadają muzyce, nie będą nadużywali wolności w warjacjach i nie kończących się fugach, które dziwacznie przekręcają i kaleczą piękne skąd inąd temata.

„Lecz jeżeli trudności w muzyce, wywierając zimne wrażenia podziwu, i przenosząc dusze do poetycznych regjonów melodijnego złudzenia; mogą na chwilę szczęśliwym uczynić człowieka, wyznać potrzeba że krytyka koncertów, zajęta opowiadaniem słyszanych tonów które już zniknęły, nudzi tylko czytelnika i przypomnieniem żal w sercu obudza.

„Zgodni więc z tą zasadą starajmy się nie być wielomównymi, i oddajmy sprawiedliwość artystom których słyszelismy w ostatnią środę na koncercie pana Sowińskiego.

„Pan Sowiński jest biegły fortepjanista: odegrał kilka kawałków własnéj kompozycji w których zarazem widzieć można oryginalny i właściwy temu tylko kompozytorowi charakter, i rzadki talent w exekucji. Pomimo pory roku pierwszy jego koncert zgromadził licznie słuchaczów między którymi najznakomitsi muzycy tutejszéj stolicy i mnóstwo amatorów, radzi byli słyszyć młodego lecz już sławnego fortepjanistę.

4 *Wyjątek z dziennika L'incorruptible z dnia* 11 *maja* 1828 „Chociaż lato ma swoje inne przyjemności, wieczory muzyczne nie są obojętne dla publiczności, która przekłada piękną muzykę nad świetne przechadzki w Tuilleries i na bulwarach.

„Koncert pana Sowińskiego w pięknych salonach pana Dietz zgromadził dobrane i świetne grono miłośników muzyki. Imie artysty nietylko niezawiodło oczekiwania umiejącéj oceniać talenta publiczności, lecz owszem usprawiedliwiło jego reputacją. Ze wszystkich osób grających na tym koncercie, sam Pan Sowiński, uczczony jednozgodnemi oklaskami, mógł się przekonać że był z entuzjazmem przyjęty. Z niczem niemożna porównać téj łagodności, tej słodyczy, a razem tej mocy, życia i świetności, jaką widziemy w exekucji tego artysty na fortepjanie.

„Wreszcie wszystko oddychało przyjemnością na tym prawdziwie świetnym koncercie.

5 *Wyjątek z dziennika Figaro z dnia* 12 *maja* 1828. Cokolwiek za późno mówić chcemy o tym młodym lecz wybornym fortepjaniście; inna jest rzecz Pan *Sowiński*, inna drudzy artyści o których w cztery lub pięć dni po zjawieniu się niewolno wzmiankować, aby zapomnianych imion niewznawiać w pamięci. Wrażenie jakie sprawiła na wszystkich gra jego zarazem uczona (*savantę*) i pełna powabów, trwa w umyśle naszym z całą mocą, i tak jakgdybyśmy go dopiero przestali słuchać. Cokolwiek bądź powiadają o publiczności, to jednak pewna, że ona ma wyborną pamięć, a jeżeli nie kwapi się z przybyciem na koncerta tych lub owych, bardziej ta wstrzemięzliwość pochodzi ze zbytku jak z braku pamięci. Jeżeli Wirtuoza polski da jeszcze nowy koncert będzie miał nowy z tego dowód ujrzawszy znowu napełnione słuchaczami salony Pana Dietz; wtedy wcale inna chęć ich zgromadzi, bo ostatniéj środy chciano się tylko przekonać czyli owe najzaszczytniejsze pochwały oddawane Panu *Sowińskiemu* w dziennikach niemieckich i włoskich są sprawiedliwe, teraz zaś niktby nie poszedł słuchać tego fortepianisty dla zaspokojenia swej ciekawości, lecz aby mieć przyjemność słyszeć doskonałą exekucją, w któréj cała powaga, moc i świetność muzyki razem połączone widzieć się dają. Pan Albert Sowiński w warjacjach z ulubionego tematu wyczerpał wszystkie skarby swej sztuki znowu; jednak znaleziono sposobność uczczenia go oklaskami po odegraniu duettów na cztery ręce z Panem *Schunke*. Oto jest:

Paralella gry P. Sowińskiego i P. Szunka.

„Obadwa zdumieli publiczność; lecz jeżeli w fortepjaniście niemieckim widziano moc exekucji, doskonałą znajomość sztuki wprawiania wpodziwienie słuchaczów, i że tak powiem ogarnianie władz duszy przez dzielność czyli jakowąś moc szczególniejszą *tuszu*, niemożna bytéż oprzeć się pociągowi, wdziękom, daleko dzielniejszej nad moc gry, melodji: a tę melodiją, tę piękność i ten pociąg mimowolny widzimy w grze Pana Sowińskiego. Nie jest on wcale podobny do owych artystów których cały talent zależy na wygraniu bez pomyłki tego co na pulpicie stoi; dusza to, dusza poety wstępuje weń kiedy usiada do fortepianu, nieznanych sił życiu jego zdaje się nadawać, podnosi do szczytu gdzie przebywa genjusz który na wysokości swojéj w porządku tonów muzycznych układa nowe i nieznane porządki, nowe piękności stwarza, dla których to, co jest napisane na papierze, zą tło tylko że tak powiem, służy.

Po *tak pięknéj paralelli autor tego artykułu w dzienniku Figaro, tak kończy*:

„Winniśmy tu jeszcze dodać, że pan Sowiński, nadzwyczaj dobrą pomoc znalazł we wszystkich prawie artystach których wybrał aby mu towarzyszyli w tym koncercie; ogólnie uważając, koncert ten można nazwać najświetniejszym w tej porze roku, na którą przecie niemiała względu publiczność, ponieważ wszystkie miejsca w salonach pana Dietz były napełnione. Spodziewamy się częściej mieć sposobność mówienia o talencie benefisanta, tymczasem zaś dodamy jednę jeszcze uwagę, że Pan Sowiński po najpierwszym swoim koncercie publicznym w Paryżu, zasłużył na najzaszczytniejsze miejsce w gronie pierwszych artystów.

Proszęż dopiero wystawić sobie moje położenie: co ja

mam powiedzieć, kiedy już tyle powiedziały dzienniki tłumacze opinji publicznéj o naszym Sowińskim? Jednakże, nieuznając się być godnym do ocenienia jednego z najpierwszych talentów muzycznych w Europie kończę doniesieniem, *że towarzystwo akademiczne paryzkie synów Apolina (des enfans d'Apollon)* chcąc ze swej strony okazać szacunek dla fortepianisty polskiego, mianowało go swoim członkiem na najpierwszém posiedzeniu po jego koncercie dnia 10 maja r. b.

Kto wie może wkrótce Pan Sowiński odwiedzi i stolicę Polski; a wtedy sądzę że przyjemnie będzie naszej publiczności widzieć, że nie tylko fortepiany pana Leszczyńskiego wyrównywają w swojej doskonałości i piękności instrumentom najsławniejszych fabrykantów angielskich, lecz że i są tacy ziomkowie, których talent mieszczą Francuzi Włosi i Niemcy w najpierwszym rzędzie. Już pan Sowiński dziewiąte dzieło artystom ogłosił. Czekajmy jeszcze *o to będzie.*

Ł: J:

PRUSSY. — Z Berlina 26 maja. — Za pozwoleniem Najjaśn. Pana wyjdzie w tych dniach przez G. Loosa ulany medal na pamiątkę wypowiedzianéj Turkom przez Rossią wojny. Na prawéj stronie wystawia bardzo podobne wyobrażenie N. Cesarza rossijskiego z podpisem: Nicolaus I. Totius Russiae Imperator. Na stronie odwrotnéj stoi młody bohater uzbrojony jak rycerz dawnych wieków za krzyż walczący. Religja chrześcjańska wręcza mu oręż dotykając się razem krzyżem, który trzyma w prawym ręku, jego lewego ramienia, poświęcając go niejako do przedsięwziętéj walki świętéj. Na około stoją słowa z pisma świętego: *Accinge femori gladium Tuum — Heros.* Psalm 45 v. 4 (przypasz miecz twój na biodra, o mocarzu!) Na odcinku stoi: *Bell. Tur. indict.* D. XIV. *April.* MDCCCXXVIII, to jest: wojna wydana Turkom dnia 14go kwietnia (dawnéj rachuby) 1828. Exemplarz z ang. bronzu kosztuje 3 złp:, z nowego złota 5 zł., z czystego srebra 12 zł.

TURCJA i GRECJA. — Donoszą ze Smirny pod d. 14 kwietnia, że trzy mocarstwa posłać mają do Korfu swoich pełnomocników w celu układania się z portą względem sprawy Grecji i podania jéj Ultimatum, w którém naznaczony będzie nowy termin do przyjęcia pośrednictwa pod zagrożeniem, że w razie odmównym, użyte będą środki przymusu. Dla poparcia tego żądania posłane zostaną do Morei nowe posiłki angielskie i francuzkie. — Prześladowanie Ormjan nie ustaje; oddzielono xięży od ludności tego wyznania i pozbawiono ją tym sposobem pociechy religijnéj. Internuncjusz austrjacki czynił z tego powodu nowe przełożenia, ale nadaremnie. — Pasza wezwał poddanych pewnego mocarstwa w Smirnie pozostałych, aby się odznaczali jako rajasy w skutku czego udali się oni do posła niderlandzkiego z prośbą aby się za nimi do Porty wstawił i od zarobku nie odrywał. Przełożenie posła niderlandzkiego tyle skutkowało, iż Porta przysłała rozkaz, aby nikogo nie przymuszano do przyjęcia stanu Rajasa. — Połączone eskadry blokują ciągle porty modoński i nawaryński, w skutku czego w obozie arabskim wielki panuje niedostatek żywności i choroby się wszczynają, podobne do zarazy morowéj. Postępowanie admirałów europejskich miało Ib aima tak bardzo rozgniewać, iż przysiągł pomścić się na Morei, jeśli nie otrzyma żywności, którą dla niego z Egiptu przysłano. Jest on istotnie w przykrém położeniu, wié, jak się trudno z niego wydobyć i dla tego, już zawczasu wszystko co miał kosztowniéjszego, pieniądze i niewolników umieścił na okrętach wojennych, na których łupy do Alexandrji powiezie. Jenerałowie idą za jego przykładem i przygotowali już do przeprawy egipskiéj przeszło 400 kobiét i dzieci greckich, do niewoli zabranych. Nie wiadomo jeszcze jak sobie postąpią admirałowie europejscy. Austrjakom udało się przywieść do skutku korzystną zamianę 600 jeńców greckich za 200 Arabów. Admirał Hejden zapowiedział, że nie ścierpi aby okręty neutralne dostarczały Turkom broni, ammuuicji i innych potrzeb wojennych. (G. B.)

Pan Eynard pisał dnia 18 maja z Genewy do dobroczyńców Grecji list następujący, „Otrzymuję w téj chwili nowe i obszerne doniesienia od prezydenta Grecji, z których udzielam wam wyjątek. Hrabia kontent jest bardzo ze sposobu myślenia Greków, wszystko polepsza się, wszyscy słuchają, kochają i poważają go. Gospodarstwo podnosi się, szkoły powstają, drogi naprawjają się. Prezydent każe rozdzielać żywność między nieszczęśliwych i nastręcza im robotę, co też jest prawdziwym sposobem do ucywilizowania tego ubogiego ludu. Doczekano się już ważnych skutków; zakupiono około Poros obszerne grunta i zasadzono je kartoflami i kukurydzą. Okolice Napoli, dawniéj zupełnie opustoszałe, zamienia prezydent w kraj piękny. W Eginie zaprowadzają wielką szkółę, w któréj 2100 dzieci uczyć się będą podług metody Lankastra, jest w niéj już 200 dzieci, zupełnie nowo ubranych. Zasadzają znowu drzewa bo Turcy wszystkie dawne wyniszczyli; na samą wyspę Eginę przywieziono z Kandji tysiące kasztanów. Korpus pułkownika Fabvier otrzymuje nową organizację, a pułkownik sam, nietylko że się z Grecji nie oddali, ale nawet prosił prezydenta, aby sprowadzić kazał instrumenta dla muzyki wojskowéj. Wydatki publiczne opędzane są dotąd z darów filhelenów i z summ wpływających do banku narodowego. Obywatele forszusowali już 50,000 piastrów. Ale zasoby te wyczerpią się i prezydent pokłada największe zaufanie w pomocy spaniałomyślnych monarchów. Nie można wątpić, że Grecja, jeśli uzyska pomoc, w krótce zwróci forszusa i uorganizuje się porządnie. Życzeniem jest hrabiego Capodistrias, aby młodzi Szwajcarowie, obznajmieni ze sztuką gospodarstwa narodowego, do Grecji przybywali; wymaga się od nich znajomości rzeczy, ale przedewszystkiém doświadczonéj poczciwości i czystych obyczajów. (G J)

Wiadomości Naukowe.

Lettre de Tutundju-Oglou-Moustafa-Aga, veritable philosophe Turc à M Thaddée Bulgarin, redacteur de l' abeille du nord. Traduite du Russe et publiée, avec un savent commentaire par Koutloute-Fouladi, cidevant ambassadeur

de la cour de Boukhara a Khiva (l' ancienne Germania) actuellement marchand d' abricots confits de Samaricande, et litterateur. St. Petersbourg de l' impremerie de N. Gretsch 1828. 8° *pp.* 80.

List ten jest nader pocieszny i ciekawy. Pisze niby Mustafa Aga do swego przyjaciela Effendego Bułgarina, opisując naprzód przypadki domu, jak z przodków handlując w Jaffa tabaką, niespodzianie. dziwną predestinacią począł handlować mydłem. Z wielką massą mydła, tak iżby nią mógł Azją i Afrykę obmyć, Mustafa Aga przeniósł się do Petersburga i założył kram w wielkim bazarze Gostinnoj Dwor. Tu zakupiwszy w tym roku makulaturę na obwijanie mydła, postrzegł w téj makulaturze texta arabskie, perskie, tureckie, francuzkie: zdięty ciekawością począł się w nie wpatrywać i poznał, że to było dzieło *J. de Hammera* głośnego w Europie całéj, wiedeńskiego orientalisty, dzieło mające tytuł: Sur les origines Russes. Extraits de manuscrits orientaux dans une suite de lettres depuis l' an 1816, jusquà l' an 1825. St. Petersburg 1827, 4to, pp. 142. Dzieło to tu w Warszawie jest niesłychanie rzadkie, bo podobno że nad dwa exemplarze więcéj go niéma: ale w Petersburgu tak niespodziewanie w swym mydlanym sklepie spotkawszy się z nim ów Mustafa Aga, w liście do Effendego Bułgarina pisanym, ocenia go i wydarzone w nim niedokładności wyjaśnia.

Uważając że zawołany orientalista Hammer szuka Rusinów w Al-koranie: przytacza z niego surę 42 o złych poetach, która zarówno do wszystkich złych tłomaczów tak wierszem jak prozą, ściągać się powinna. Lecz zawołany orientalista Hammer który wiele pism swoich w foliałach les mines de l' orient pomieścił, i wydawał swoje Bruchstücke, Juvellenschnüre, Bafomet, Motenebbi, i wspomnione les origines Russes, wcale się téj przestrogi Alkoranu nie trzyma. Wesołym i pełnym dowcipu sposobem, a jasnym i dowodnym, wytyka Mustafa Aga błędne, fałszywe i dziwaczne, tak zawołanego orientalisty Hammera tłómaczenia i z tąd wynikłe jego fałszywe urojenia.

Do tych uwag, Mustafa Aga przyłożył w przypiskach swoje niby to wydawca Kutluk Fulad; osobiście na Hammera obrażony, że Hammer nieznając grammatycznych przepisów jego prapradziadka nazwisko, w piśmie swojem przekręcił. To dało niby powód uczonemu Kutluk Fuladowi i z innych pism Hammera błędy wykazywać. Tak w wytykaniu tych błędów jako i w objaśnieniach listu Mustafy Agi, jest pełno dowcipu, wesołego konceptu a przytem gruntowności.

Jeżeli podobna krytyka może uczonego, na wiatrach nabytéj sławy unoszonego, w obliczu świata zdyskredytować, to bezwątpienia list wspomniony pod imieniem Mustafy Agi ogłoszony, wzięściej Hammera niesłychany cios zada. Niepowtarzamy tu tego co tam Mustafa Aga i Kutluk Fulad powiedzieli, bo każdy w oryginale to czytając, prawdziwe znajdzie zadowolnienie, a powtórzenie nasze, całą śmieszność sprawy osłabiłoby i illuzią jaka wesoła myśl autora tworzy zniszczyłoby. Każdego zatym odsyłamy do oryginału, biegłą ręką skreślonego: albowiem podług pewnych zpewnych źródeł pochodzących wiadomości, autorem tego listu i przypisków do niego jest Józef Sękowski znany z dzieła swojego Kollectanea z dziejopisów tureckich do historj polskiej, w Warszawie drukowanego. Wspomnionego listu dostać można w księgarni u Węckiego.

Statystyka Turcji.

O obszerności prowincji tureckich, ich ludności i wojennych zasobach Turcji, nie można mieć pewnéj wiadomości. Są pod panowaniem Sułtana takie kraje, których cywilizacja przez 4000 lat na inne kraje wpływała, a które teraz mniéj są znajome, jak na pół dzikie strony nowego świata, które dopiero przed 300 laty były odkryte. Z tém wszystkiem nie jest rzeczą niepodobną powziąć o Turcji mniéj więcej pewne wiadomości z podróży wniéj odbytych. Jak w epokach swojéj wielkości, tak teraz rozciąga się państwo ottomańskie w Europie, Azji i Afryce, ale niektóre kraje liczy do swoich posiadłości, chociaż jedne jak n. p. kraje Barbaryjskie i Egipt mają rządy od niéj niezawisłe, a inne jak naprzykład prowincje azjatyckie tak są spustoszone, iż prawie żadnéj pomocy udzielić jéj niemogą. Wszystkie kraje razem wzięte, rozciągają się na ogromnéj przestrzeni i stanowią jedno z największych państw na kuli ziemskiéj. W Europie ma Turcja wraz z Grecją 23692 mil kwad: w Azji wraz z wyspami 58750 mil kwad:; w Afryce 36299. Tak więc co do obszerności tylko jedno państwo rossyjskie mające 210,000 mil kwad: przedniéjsze przed Turcją trzyma miéjsce. Państwo tureckie jest od Austrji i krajów włoskich trzy razy- od Francji cztery razy, od Anglji ośm razy obszerniéjsze. Ale kraje barbaryskie od dawna się usamowolniły, Egipt ma oddzielne i własne interessa; część Grecji już się oswobodziła, reszta gotowa jest zrzucić jarzmo; wyspy azjatyckie pójdą za przykładem kladów, a Multany i Wołoszczyzna, mają odjętą sposobność pomagania Porcie. Z powodu tych wszystkich strat zmniéjszyła się znacznie powierzchnia Turcji, z tym wszystkim jest ona jeszcze większa od całej monarchji austrjackiéj z Prussami, dwa razy obszerniéjszą od krajów związku niemieckiego, czteryrazy większą od Prus samych i pół trzecia raza od Francji. Ta rozległość nadawałaby mocarstwu temu więcéj znaczenia, gdyby Turcja azjatycka, niebyła niejako osadą odległą źle zaludnioną, niewiele stosónków ze stolicą mającą i potężnemi otoczoną nieprzyjaciołmi.

Widowiska w Stolicy

Teatr narodowy. Dziś dany będzie Koncert wokalny rodzeństwa Haiser.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Ner 72 Dziennika obwieszczeń

W Drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod N^rem 163.